KUŹNICA

Nr. 5.

Kraków, 18. III. 1932

Cena 20 gr.

Miesięcznik Akademickiej Młodzieży Państwowej

Konto P. K. O. 412.584.

DOBRO PANSTWA NAJWYŻSZEM PRAWEM!

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Florjańska l. 14. II. p., tel. 137-77.



KOMENDANT NA FRONCIE w R. 1916, w LASKU POLSKIM.

(fot. ob. Kamer — Wojtyga)

Czcić Imię Marszałka, to pracować—pracować ze wszystkich sił!

Nie szczędzić trudu i znoju dla kraju!

Nie mamić się blekotem obłudnych serc, co czekają, aż ścichnie Polski żołnierska moc...

Nie zbaczać z drogi krwią Braci znaczonej,

Lecz jeden potężny tworzyć huf!

WITAMY WAS KOLEDZY-STRZELCY W KOLEBCE RUCHU STRZELECKIEGO — — WITAMY WAS W DNIU PIERWSZEGO ZJAZDU AKADEMIKÓW-STRZELCÓW!

WODZOWI.

Wierzę w legendę Twych oczu, co kwitną, jak ziemia:
Oracza Kołodzieja, śniłeś sen!

W Ciebie trza było uwierzyć!
Przemierzyć czynem miłość Twą i wolę!
Worać się w ziemię, aż do krwi i bólu!
Za Tobą iść i chcieć!!

Wznosiłeś jutru szklany dom — u wrót do własnej ziemi!
Przestrzeni Ci zabrakło na serce bez domu.
Nikomu nieznany był Twój ból ze stali!
Nie poznali Cię ślepi — nie widzieli mali...
Naród uwierzył!

NUNA BIELENINÓWNA.

STRZELECKI MUNDUR — TO RYCERSKA ZBROJA.

Przypuszczam, że nie przypadek, lecz dobrze przemyślany plan, wybrał datę imienin Komendanta na dzień zjazdu Delegatów Akademickich Oddziałów Związku Strzeleckiego. Czemżeż można bowiem piękniej uczcić dzień Wodza Narodu, aniżeli zbiórką i odprawą tych, których On stworzył i na których barkach ma spocząć wielkość i przyszłość państwa. Nie sejmik i wiec wybijających się polityków i partyjników, nie zakłamane panopticum najmłodszych czarnych pogrobowców i czerwonych trybunów, układających wspólnie listę przyszłych mandatów i dostojeństw, ale właśnie żołnierska zbiórka i prosta, szara odprawa tych, którzy mają już dość zakłamania, którzy młodym duchem i młodemi rękami poprzez ciężki bieżący dzień sięgają po prawdę Narodu, po odrodzenie Jego Ducha w dniu dzisiejszym, a po wielkość i sławę Jego Jutra.

Jak chleb powszedni, zanim stanie się zwykłym pokarmem, musi przejść fazy swojego dojrzewania, od orki gleby, zasiania, wzejścia, żniwa, młocki i t. d., tak i każda wielka idea, żywiąca ludzkość, rozpoczyna swój żywot od przeorania gleby społecznej i rozsiania się w umysłach i sercach ludzkich. Prawdy tej nie widzą tylko rozmaici magowie i czarnoksiężnicy bankrutujących „porządków" i wiar, upominający się drwiąco o nowe hasła, ideje i „programy".

Jedyny program, to przeoranie grużów i gnoju niewoli, to ciężka praca nad założeniem fundamentów pod własne państwo, to bodaj najcięższy choć najpiękniejszy trud utrzymania nawy młodziutkiego państwa na własnym szlaku, pomimo przewalających się ze wszystkich stron burz, pomimo gróźb i pomstowań zagranicznych korsarzy, to straszących nas morderczym odwetem, to znów usiłujących zarazić nas swemi, jakżeż obcemi duchowi polskiemu, ideałami. Z takiego programu wynika jedyne hasło naczelne „wszystko dla państwa!"

A idea? Może dlatego, że najprostsza i najszlachetniejsza, tak trudną jest dla zrozumienia i odczucia przez zakłamanych warchołów i „narodowych" snobów, utożsamiających zawsze i w każdym obozie dobro ogółu z własnym interesem.

Najpiękniejszemi okresami historji naszej były te, w których pojawiali się niezłomni rycerze naszego ducha, którzy umieli dobro Ojczyzny wznieść ponad wszystko, którzy umieli wskrzesać wiarę w wielkość tej Ojczyzny i z wiary tej budować jej siłę i sławę. Bolesław Śmiały i Stefan Batory, Zawisza Czarny, Żółkiewski, Czarnecki, Chodkiewicz, to przecież ci, którzy hetmaniąc narodowi wznosili go do ogromnej potęgi, a godło polskiego rycerstwa otaczali blaskiem aureoli, bijącym na świat cały.

W nich właśnie odradzał się i potężniał Król Duch Narodu, oni to poprzez wieki historji mieczem i rozumem, ofiarą i niezłomną prawością, męstwem i sercem wypalali naszą prawdę i ideję, depcąc i niszcząc warcholstwo i anarchję, formowali ducha naszego, którego światłość niejednokrotnie stawała się blaskiem naczelnym i dla innych narodów.

Może na pozór śmiesznem i dziecinnem wydaje się wśród zgiełku i tumultu dzisiejszego rozjazzbandowania i nowinkarstwa, wśród modnego nowocześnienia i „europeizowania", na tle dźwiękowców i panowania reklamy, podnosić nagle głos o rycerstwie i hetmańśtwie. Słowa te napewno kamieniem obrazy muszą ranić uszy naszych domorosłych faszystów, komunistów czy hitlerczyków. Tem niemniej coraz silniej pulsują one w tych, którzy szukają prostoty i prawdy naszego ducha i kultury, coraz mocniej upominają się o swoją treść i cześć historją uświęconą, a tak niezbędną w dzisiejszem odradzaniu się naszej Pospolitej Rzeczy.

Budzenie się tej świadomości coraz silniejszem staje się i wśród młodzieży naszej. Obudzenie jej zupełne, proste i męskie, oto jedno z naczelnych zadań polskiego akademika. Zerwanie przyłbicy warcholstwu i anarchji, ofiarne i subordynowane skupienie szeregów wokół znaków honoru i sławy Ojczyzny, spełnienie żmudnej pracy i obowiązku w imię zwycięstwa Ducha Narodu, światłe organizowanie codziennego życia zdobywaniem wiedzy i kultem dla koleżeńskiej samopomocy, pełne zapału i nieustępliwości czuwanie nad bezpieczeństwem Państwa, — to właśnie pasowanie męstwem i cnotą szarego munduru strzeleckiego na zbroję niezłomnych rycerzy, to właśnie spadkobierstwo po tamtych wielkich hetmanach.

I nareszcie, to jawne wyznanie wiary zwycięskiego testatora Króla Ducha, jednego z największych hetmanów naszych, w Twórcę naszej niepodległości i Budowniczego naszej wielkości, Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Kazimierz Andrzej Czyżowski.



Gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły
Protektor Związku Strzeleckiego.

MARJAN CEDER.

Pamięci Kapłana-Żołnierza.

„A promień światła, który słońce rzuci
Na szumnej morza igrając topieli
Nie tonie, tylko w tęczę się rozdzieli
I znowu w niebo, skąd wyszedł powróci".
Mickiewicz.

„Poza żalem, poza pustką, która po Nim pozostała, gdzieś w zakamarkach naszej jaźni czai się poczucie krzywdy".

Nie stanie już bowiem nigdy przed nami Ten, których na skrzydłach wykutych z kryształu serca słów podnosił nasze dusze w błękit życia, ku wiośnie nowej, radości i słońcu.

Na Zjazd Strzelców-Akademików.

Zjazd strzelców-akademików w Krakowie, w dniu 19. III. b. r., to nietylko miłe spotkanie pracowników jednej ideologji, to nietylko narady nad przyszłością naszego ruchu, to przedewszystkiem symbol. — Symbol i żadokumentowanie w dniu Imienin Wodza, że nawiązując do Jego wielkiej pracy i myśli państwowej, chcemy iść Jego śladami, chcemy w pierwszym rzędzie służyć Rzeczypospolitej.

Ale służyć Rzeczypospolitej, to nie znaczy brać udział w wiecach akademickich, przeprowadzać uchwały i zajmować się tylko swoim ciasnym podwórkiem.

Strzelec-akademik musi czuć i wiedzieć, że praca jego na gruncie społecznym jest istotną i może być owocną przedewszystkiem poza murami jego uczelni. — Jest on powołany, by pracować wśród młodzieży strzeleckiej, by szerzyć wśród niej naszą ideologję państwową, słowem, by być istotnym ośrodkiem wychowania obywatelskiego w naszej wielkiej organizacji.

Te myśli niech nam przyświecają w dniu naszego zjazdu. Niech wielkim naszym zamierzeniom dorównają czyny, a wówczas PRAWDA sama zwycięży.

WŁADYSŁAW RUSIN.

„On zbierał tylko marzenia tęczowe,
Które duch, z ludu z piersi swej wysnuwał
Tylko im polot dawał i wymowę
Ujmował w kształty i w przyszłość posuwał".

Nie stanie już przed naszemi sercami świątobliwa postać Kapłana-Żołnierza i nie roztoczy tej potęgi słowa, która wydobywała z piersi to, co niewyraźnie stało gdzieś głęboko i cicho.



Stoją od prawej do lewej: Komendant, ś. p. Biskup Bandurski, mjr. Trojanowski, Andrzej Lubomirski, ppłk. Berbecki, ś. p. mjr. Wyrwa, w głębi siedzi kpt. Światopełk-Jaworowski, obok por. dr. Kaplicki, por. Wieniawa. (fot. ob. Kamer-Wojtyga)

Uciekło bowiem to gorące serce, które tętniało wieczną miłością ojczystej sprawy.

Wieść, która nadeszła tak nagle i nieoczekiwanie rozszarpała na szczępy coś pięknego. Rozbiła na drobne okruchy to, co było gorącem umiłowaniem.

Odszedł spracowany Kapłan, który siał hojną ręką ziarna nadziei i otuchy w mroku niewoli.

A kiedy stanęły „zbrojne wolą stalowe zastępy" Termopilczyków On uwierzył w Czyn!

W godzinę dziejowego zamętu przeniknął swą natchnioną duszą odległą przyszłość i pojął:

„że oto jest chwila jedyna,
że dana jest Mocy i Chwały godzina
i Wielkość przydana tej chwili".

Stanął w pierwszym szeregu Legjonów przy Komendancie, którego myśl przeniknął i w nią uwierzył.

Szedł krwawą drogą wyzwoleńczego Czynu

„przez krew — przez ból
na siew — na plon
na wczesny skon,
w żałosny szał,
ginących ciał
na nowe dni".

Pełen wiary i pełen tęsknoty stał twardo przy Józefie Piłsudskim, wierząc niezłomnie, że ta grupa szaleńców, rozpali wśród chmur i obłoków światowej burzy przedświt wolności.

I tą wiarą żywił szeregi przez całe lata dziejowej gehenny legjonowej.

A gdy sen zwycięstwa zamienił się w jawę, umiłowany żołnierskim sercem Kapłan, pozostał nadal wśród tych, z którymi przeszedł zbrojną i krwawą odysseję.

I stał twardo przy legjonowym sztandarze aż do chwili zgonu.

Kochany przez wszystkich za hart swego ducha, za serce i za te płomienne słowa, które rzucał w Naród jak wspaniałe pieśni hymnu lub głębokiej skargi.

Skargą był naszego wieku. Kaznodzieją, wstrząsającym sumieniami Narodu aż do głębi i wydobywającym z zamętu duszy na jawę to, co snem spoczywało.

Gdy stanął przed szeregiem swych ukochanych dzieci i jął mówić zdawało się, że to wichry targają sercem i stapiają je żarzącym się płomieniem na czyste złoto, przerabiają na kryształ górski.

Dziś już ucichło serce Jego — —

„Twardo potrafimy spojrzeć w oczy prawu, że śmierć jest reakcją nieodwracalną — tylko nie wtedy, kiedy chodzi o kogoś bliskiego o kogoś kochanego". Wtedy bowiem zawsze zatrzepoce się połamanemi skrzydłami nadzieja, krótka, jak mgnienie oka, że jeszcze chyba nie przepadło wszystko.

Jest to chwila tylko — a potem myśl zimna i ostra jak szlifowana stal przecina wątek marzeń, rzucając przed miotające się w krzywdzie serce, bezwzględne prawo nieubłaganej konieczności dziejów Bytu:

„Człowiek dni jego jako trawa".

Lecz w „Nim był żywot
a żywot był światłością ludzi
a światłość w ciemnościach świeci
a ciemności jej nie ogarnęły".

Więc choć „ustało ciało Jego i serce Jego" — dzieje Jego żywota świecić nam będą wielką prawdę, że dość jest czasu i sił by odejść w spokoju ducha, spełnionych obowiązków względem Boga i Ojczyzny.

I głos Jego żywota nie zginie — lecz leciał będzie i ciągle wołał i budził:

„Jako światło w grobowcu płonące
Znikomych światów zabłyśnie urodą
I w ciemności iskier rozrzuci tysiące,
Któremi ludzkość poobdziela młodą".

JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU.

Z cyklu: SONETY-SYNTEZY.

NIEZŁOMNEMU.

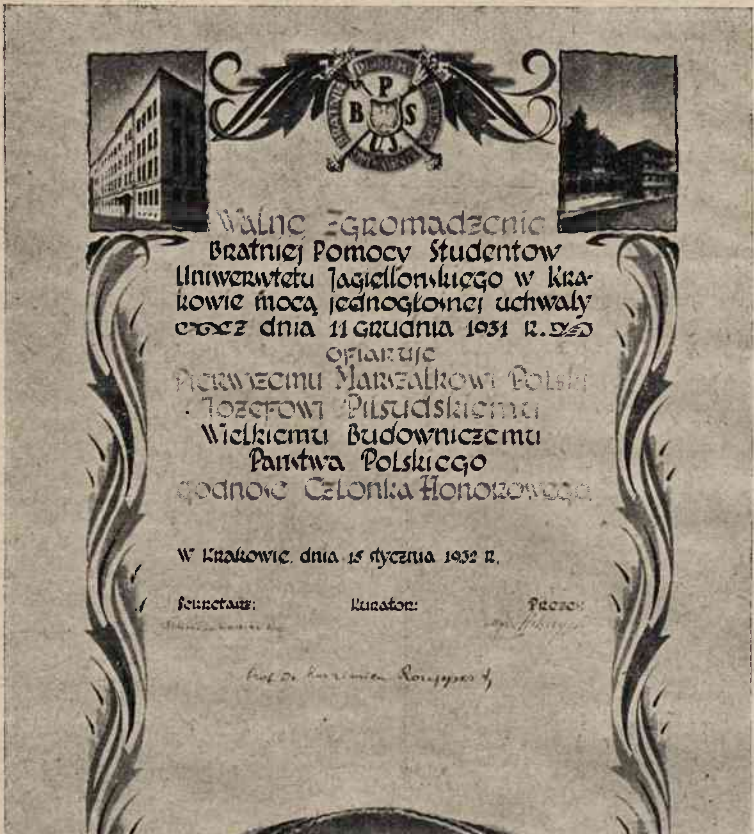
Taką twarz mieli jeno ci niezłomni,
Ci w każdym geście szlachetni i słowie,
Z ksiąg i portretów znani nam przodkowie,
Których w legendzie uwiecznią potomni...

Więc kto Go widział, ten już nie zapomni
Uczucia, które wzruszeniem się zowie,
A co się jeno ludzką łzą wypowie,
Gdy Wódz o wiernych synach swoich wspomni...

Bo wtedy, wierzcie, jego twarz sterana,
Tak piękna w zmarszczkach, wyoranych troską,
Taką jasnością rozświetla się boską,

Żeś przy nim nędzarz, gdy ci odebrana
Ta najhojniejsza za życia nagroda,
Którą Mu każde serce polskie poda...

JÓZEF KROBICKI


Walne Zgromadzenie
Bratniej Pomocy Studentow
Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie mocą jednogłośnej uchwały
z dnia 11 grudnia 1931 r.
ofiaruje
Pierwszemu Marszałkowi Polski
Józefowi Piłsudskiemu
Wielkiemu Budowniczemu
Państwa Polskiego
godność Członka Honorowego

W Krakowie, dnia 15 stycznia 1932 r.

Sekretarz: Kurator: Prezes:

Dyplom Członka Honorowego Bratniej Pomocy Stud. U. J. dla Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na strzeleckim szlaku.

Turniej ping - pongowy.

W dniach 25. II do 3. III br. odbył się w świetlicy A.O.Z.S. wewnętrzny turniej ping-pongowy. Pokaźna liczba uczestników, przeszło 30 osób strzelczyń i strzelców, świadczy o wielkim zainteresowaniu.

Zwycięzcą w konkurencji męskiej został lansowany od samego początku **kol. Jarzyna.** Jako nagrodę otrzymał wspaniałą książkę Starzewskiego pt. „Piłsudski".

W konkurencji pań zwyciężyła kol. Kotówna Wanda. Miejsce drugie zajęła kol. Bieleninówna.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Akademickiego Oddziału Z. S.

Dnia 6 marca odbyło się w sali Bolońskiego nadzwyczajne walne zebranie przy udziale przeszło 150 członków.

Przed zebraniem wręczył kmdt. Okręgu Ob. Mjr. Naimski strzeleckie odznaki estońskie Ob. Pańkowowi i Heydukowi. Poczem otworzył prezes Zarządu, Ob. Smolec, zebranie. Następnie na stanowisko przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, wybrano przez aklamację Ob. mgr. Iskrzyckiego Tadeusza.

Dalsza część zebrania poświęcona była omówieniu spraw ogólnopolskiego zjazdu delegatów akademickich oddziałów Z. S. poczem prezes apelem do kolegów, by wszyscy podczas zjazdu obowiązki swe należycie spełnili, zebranie zamknął.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo Tatr i Zakopanego.

odbędą się w dniach 1, 2 i 3 kwietnia.

Konkurencje obejmują strzelania indywidualne i zespołowe z broni wojskowej krótkiej i małokalibrowej.

Zawody te cieszące się rok rocznie dużą frekwencją ściągną zapewne tego roku liczny zastęp zawodników.. Organizacja zawodów spoczywa w rękach Samodzielnego Oddziału Z. S., Zakopane.

Strzelcy krakowscy wezmą udział w zawodach.

Uroczyste ślubowanie nowozapisanych członków Ak. O.Z.S. w Krakowie.

W dniu 14 marca b. r. odbyło się uroczyste ślubowanie nowozapisanych członków Akademickiego Oddziału Z. S., rozpoczęte przemówieniem mjra Naimskiego, komendanta Z. S. Okr. V. oraz por. Wicińskiego imieniem Zarządu Z. S. okr. V. Po przemówieniach

ślubowanie od 70 strzelczyń i strzelców odebrał mjr. Naimski.

— — — — — — —

W zwarte szeregi — śród uroczystej ciszy — padają słowa komendy:

— Do przysięgi!...

Podnosi się las rąk. Siedemdziesiątka głosów skanduje w skupieniu chórem słowa przysięgi:

...„Przez całe me życie dobro Rzeczypospolitej Polskiej, nad wszystko inne, wyższe dla mnie będzie".

...„Służyć będę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej do ostatniego tchu, a wszystkie moje czyny i zamiary tej najwyższej służbie podporządkowane będą" —

— — — — — — —

„Wszystko, co teraz przyrzekam, w sumieniu mojem do głębi zważyłem,



Ppłk. dypl. Władysław Rusin
Komendant Główny Związku Strzeleckiego.

...przysięgę moją stwierdzam uroczystem słowem honoru żołnierskiego, obywatela i wolnego uczciwego człowieka".

— Po przysiędze! Spocznij!

Ręce opuszczają się. Następuje wręczenie odznak każdemu z ślubujących. Krótki uścisk dłoni i kilka krótkich żołnierskich zdań.

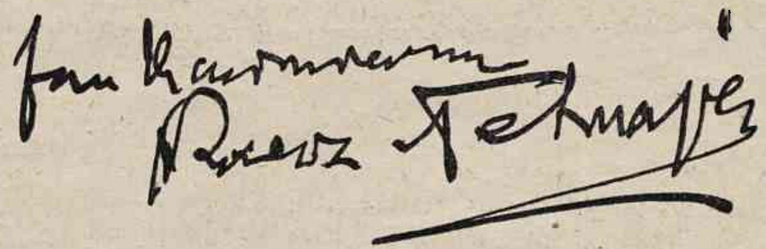
— Zostaliście strzelcami. Otrzymaliście odznaki. Noście je godnie.

W szeregach poważne skupione twarze. Zaręczają, że tak będzie.

Na końcu, brzmi z pełnych piersi pieśń Pierwszej Brygady.

Nadsyłajcie artykuły do „Kuźnicy"!

Cześć Strzelcowi Polskiemu, Obrońcy granic i praw wewnętrznych krajowych!



Warszawa, 14. III. 1932. *(Jan kazimierz Przerwa-Tetmajer)*

M. WOJTASZEWSKI.

REFLEKSJE.

Ostatnie wypadki nadużyć w instytucjach samopomocowych młodzieży akademickiej, popełnianych przez członków Obozu Wielkiej Polski i Młodzieży Wszechpolskiej, przybudówek Stronnictwa Narodowego, nasuwają przykre refleksje na przyszłość, tem bardziej, jeśli zdaje się sprawę z systemu wychowawczego wspomnianego stronnictwa. System ten oparty na wpajaniu nienawiści, bezmyślności, pokrywanej frazesami taniej demagogji, przy jednoczesnem dążeniu do władzy, wszystko jedno jakiemi środkami, znajduje zastosowanie w tej części niewyrobionej ideowo młodzieży, która myśleć samodzielnie nie potrafi i, dla której interesy egoistyczne zrozumialsze są od interesów państwa i narodu. Właśnie — narodu. Bo interes narodu zazębiać się musi z interesami państwa. Inaczej bez uzgodnienia tych interesów dochodzi się do absurdu. To jest pewnik życia, którego nie obali żaden program partyjny, obliczony na efekt wśród mas i to mas, nie lubiących myśleć.

Gdziekolwiek i o czemkolwiek mówi się w dyskusjach „obozu narodowego", podkreśla się swój „głęboki katolicyzm" i to „katolicyzm" w imię którego usiłowano nawet przed paru tygodniami oskarżać znanego jezuitę, ks. Urbana, za jego rzeczowe traktowanie projektu prawa małżeńskiego. Katolicyzm ten — to marka ochronna na dziś. Jutro zaś stać się może, jeśli w konsekwencji nie musi, ze Stronnictwem Narodowem podobnie, jak z „Action Francaise". Albowiem Kościół zainteresuje się wreszcie tą partją nienawiści, szowinizmu, jakiego nie spotyka się u żadnego ze stronnictw polskich. Wiemy dobrze, że już dziś pewni czynni politycy ze Stronnictwa Narodowego, lekceważąco i z nienawiścią wyrażają się o biskupach, których stosunek do Rządu jest rzeczowy. Nadejdzie czas, że wreszcie zrozumie pewna część duchowieństwa katolickiego niewłaściwość znajdowania się wśród tych, którzy katolicyzmem posługują się jako środkiem do celu, sprzecznego z założeniami wiary katolickiej. To przyjść musi. Zastęp duchowieństwa, odsuwającego się od „narodowych katolików, praktykujących"... na wiecach i na łamach brukowców, jest olbrzymi i stale się powiększa.

W żadnej chyba kwestji nie wykazuje „obóz narodowy" takiej głębi bezmyślności, jak w kwestji żydowskiej. Wystarczyło popatrzeć w czasie zajść antyżydowskich na te rozwścieczone, bezmyślne twarze młodych „narodowców", biegnących z laskami po ulicach miast. Biciem niewinnych przechodniów i tłuczeniem szyb, chciano rozstrzygnąć tak drażliwą, wymagającą przemyślenia i umiejętnego wprowadzania w życie wniosków, takich czy innych — nie przesądzam — kwestję żydowską. Niewinni ucierpieli. Demagogiczni przywódcy, szaleńcy, których sumienia obciążyła niewinnie przelana krew, obmyślą zapewne nowe ekscesy w odpowiednim dla partji czasie.

To, co się dzieje wśród części młodzieży, która zowie się „narodową", musi obciążyć Stronnictwo Narodowe. System wychowawczy w jego przybudówkach ideowych, opartych na frazeologji i doktrynerskich poglądach nie mogących ostać się wobec wartko płynącego życia, stwarza koszmar nadużyć, ordynarnych kradzieży, popełnianych na szkodę młodzieży niezamożnej, z którą przywódcy „narodowi" nic wspólnego przecie mieć nie powinni. W zakłamaniu zapomina się o istocie praworządności. W bezmyślności poczynań „ideowych", w chęci wyrastania ponad szarych ludzi pracy, którymi w gruncie rzeczy gardzi się i w chęci użycia, kradnie się pieniądze publiczne.

Na potwierdzenie słów, że w „obozie narodowym" cel uświęca środki, poza dziesiątkami przykładów, nasuwających się w tej chwili, przytoczyć można fakt włamania się przed paru tygodniami do biurka prezesa W. S. H. w Warszawie. Skradziono listy prywatne no — i oczywiście pieniądze. Aresztowani zostali: Jan Mosdorf — prezes Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej, Janusz Miłaszewski, prezes Młodzieży Wszechpolskiej w Warszawie i Jan Paprocki, członek Młodzieży Wszechpolskiej.

Przeciwnicy polityczni mogliby się cieszyć, że wreszcie demaskują się złoczyńcy, gdyby to wszystko nie rzucało cienia na ogół młodzieży akademickiej. „Działacze narodowi" swemi nadużyciami w instytucjach akademickich podrywają prawie codziennie, systematycznie, zaufanie w społeczeństwie. Długo trzeba będzie naprawiać zło, żeby to zaufanie przywrócić. Nie przywrócą go jednak w żadnym wypadku ludzie z „obozu narodowego".

„Na stos rzuciliśmy swój życia los—na stos!“

ś. p. Tadeusz Wyrwa-Furgalski
Franciszek Pększyc-Grudziński
Kazimierz Herwin-Piątek
Stanisław Król-Kaszubski
Stanisław Długosz
Zygmunt Bończa-Karwacki

ś. p. Stanisław Dworzański
Antoni Mikuła
Zdzisław Lewicki
Stanisław Charzewski
Juljan Neumarkt
Marjan Stieber

i Wielu, Wielu Innych Strzelców-Akademików

poległo na polu walki o Wolną Niepodległą Polskę.

Na

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

za bohaterskie Ich Dusze

do kościoła akademickiego św. Anny na dzień 18-go marca 1932 r. o godzinie 9-tej rano

zapraszają

Reprezentantów Władz Państwowych, Wojska Polskiego, Senatów Wyższych Uczelni, Stowarzyszeń, Młodzież Akademicką i Społeczeństwo

Akademicy-Strzelcy.

Pierwszy Zjazd Strzelców-Akademików w Krakowie.

Rozkazem Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego zwołany został do Krakowa na dni 18—19 marca 1932 roku.

I. Ogolnopolski Zjazd Delegatów Akademickich Oddziałów Związku Strzeleckiego.

Protektorat nad Zjazdem raczył przyjąć

GENERAŁ EDWARD RYDZ - ŚMIGŁY.

PROGRAM ZJAZDU:

Dnia 17. marca 1932 r.

(godz. wieczorne i nocne) przyjazd delegacyj.

Dnia 18 marca 1932 r.

godz. 9-ta — Nabożeństwo żałobne za poległych w bojach o Niepodległość Akademików — Strzelców w akademickim kościele Św. Anny, odprawi Ks. Prof. U. J. Dr. Antoni Bystrzonowski. —

godz. 10,30 — Uroczyste otwarcie Zjazdu w Sali Starego Teatru z następującym programem:
1. Płk. Dr. M. Kaplicki — zagajenie,
2. Wybór Prezydjum,
3. Przemówienia powitalne,
4. Gen. J. Narbut-Łuczyński — referat, pt. Czynniki społeczne w pracy młodzieży akademickiej.
5. Wybór Komisyj
   a) organizacji i propagandy,
   b) P.W. i W.F.
   c) terenów akademickich.

godz. 13,30 — Obiad w kuchni Akademickiej I. Domu Akademickiego (ul. Jabłonowskich 10/12) oraz zwiedzenie urządzeń Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. —

godz. 15-ta — Obrady Komisyj w Sali Starego Teatru.

godz. 19-ta — Kolacja w Kuchni akademickiej. —

godz. 20-ta — Uroczyste przedstawienie w Teatrze im. J. Słowackiego z okazji Imienin Marsz. J. Piłsudskiego, sztuki Czyżowskiego „Virtuti Militari“.

Dnia 19 marca 1932 r.

godz. 7,30 — Śniadanie w kuchni akademickiej.

godz. 9—12-ej — Nabożeństwo i defilada. —

godz. 13—14-ej — Obiad w kuchni akademickiej. —

godz. 14,30—16 — II. Plenum i zakończenie Zjazdu w sali Starego Teatru. —

godz. 18-ta — Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego, (duża sala St. Teatru).

godz. 20-ta — Wieczornica Strzelecka — w sali Tow. Technicznego (ul. Straszewskiego 28).

W związku ze Zjazdem funkcjonuje:

1. **Biuro Informacyjne** na Dworcu kolejowym, które wydaje:
   a) Legitymacje Zjazdowe (karty uczestnictwa dla gości pragnących wziąć udział w Zjeździe.)
   b) Wyznacza kwatery.
   c) Udziela informacyj odnośnie organizacji Zjazdu.

2. **Biuro Zjazdu** funkcjonuje w permanencji począwszy od 17. III. do 20. włącznie, ul. Florjańska 14. II. p., Hotel pod Różą — Tel. 137—77. (Załatwia wszelkie sprawy związane ze Zjazdem).

3. **Kwatermistrz** urzęduje od 17. bm. w Miejskim Domu Wycieczkowym, przy ul. 3 Maja (Oleandry): załatwia wszelkie sprawy związane z kwaterami.

4. **Wyżywienie.** Kuchnia w I. Domu Akademickim, ul. Jabłonowskich 10/12, wydaje posiłki w oznaczonych programem porach na podstawie kart wyżywienia.

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej.
Myśl Mocarstwowa — Akad. Młodz. Państwowa.
Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego.
Legjon Młodych — Akad. Związek Pracy dla Państwa.
Polska Niezależna Młodzież Narodowa.

W sobotę, 19 marca 1932 r. w sali Starego Teatru, o godz. 18-tej (6 pop.)

odbędzie się

Uroczysta Akademja
ku czci
Józefa Piłsudskiego

Program

Orkiestra.

Przemówienia:
Prorektor U. J. **Prof. inż. Edmund Załęski**
Stefan Smolec
Edward Wawrzoń
Jan Meysztowicz
Tadeusz Szpaczyński
Mieczysław Wojtaszewski
Recytacje art. dram. Tadeusza Białkowskiego.

Chór :-: Orkiestra.

Komitet Porozumiewawczy Akadem. Młodzieży Państwowej w Krakowie.

MARJAN CEDER.

Per fas et nefas.

Wyciągnięty z archiwum szpargałów endeckich śp. pomysłów, przedłożony został komisji oświatowej projekt... Ciekawej historji projekt. „Numerus clausus".

Nie mamy zamiaru polemizować z merytoryczną stroną danego wniosku chociaż jako ci, którzy siedzą wśród realnego życia akademickiego i znają jego praktykę rzeczywistości moglibyśmy zabrać głos i w tej dyskusji. Uważamy jednak, że dyskusja z demagogją i do tego ubraną w togę naukowości jest bezcelowa. Wiemy bowiem dobrze, o co chodzi naszym niedobitkom narodowym z walącego się i wyjałowionego matecznika.

Trzeba przecież ratować co się da i czem się da. Per fas et nefas. — !

Ludzie starzy i do tego stetryczali kawalerowie są z zasady złośliwi do czego przyzwyczailiśmy się. Gdy jednak złośliwość przeradza się w przeraźliwą głupotę i zaczyna szkodzić to, zamiast bawić, oburza.

Nic więc też dziwnego, że sam fakt wniesienia do komisji oświatowej projektu, będący wynikiem głupiej złośliwości wywołał oburzenie nietylko wśród większości sejmowej, lecz również wśród szerokich warstw trzeźwo myślącego społeczeństwa.

Projekt wniosku o „numerus clausus" nie jest wcale nową bombą naszych zapoznanych stróżów dobra Narodu. Za swoich dobrych czasów miodowych miesięcy spreparowano ją w cichości. W r. 1922—23 rząd gen. Sikorskiego zwrócił się do Senatów akademickich z prośbą o wyrażenie swoich zapatrywań. Między innemi Senat U. J. znamienną i wiele mówiącą dał odpowiedź. — Podajemy według „Czasu":

Senat U. Jag. uchwałą z 12 marca 1923 r. wyraził nawet ubolewanie, że inicjatywa w tej akcji wyszła od partyj politycznych, które przed jej rozpoczęciem nie uważały za stosowne porozumieć się z władzami szkół i zasięgnąć ich zdania. Opinje przesłane rządowi stanęły przeto w przeważnej większości na stanowisku, że żadna nowa „lex" w tej sprawie nie jest potrzebna. Istniejące przepisy, a mianowicie art. 86 ustawy o szkołach akad., dają dostateczną podstawę — tam, gdzie to władze szkolne uważają za niezbędne — wprowadzić konieczne ograniczenia w przyjmowaniu uczniów do szkół (za zgodą min. W.R. i O.P.), a nie zachodzi żadna potrzeba, aby tym ograniczeniom nadawać piętno wymierzone specjalnie przeciwko pewnym religjom lub narodowościom.

Endecję wcale nie przerażała taka

Pamięci Tych — którzy odeszli.

Ś. P. Franciszek Pększyc-Grudziński
Porucznik I Brygady Legjonów.

Na kartach wielkiej tradycji żołnierskiej, która jest nam skarbnicą cnót — zajmuje Grudziński w swej całej prostocie — zaszczytne miejsce promieniejąc poświęceniem i pięknem swego życia.

Wzorując się na wielkich wodzach starożytności i polskich bojownikach o wolność, natchniony ich ideałami dąży Grudziński do celu, którym jest odzyskanie wolności Ojczyzny. Ujmuje swą pracę skromnie, cały się jej oddając i poza służbą nic nie widzi. Poważne skupienie, żelazna konsekwencja, surowość jaką mierzy wykonywanie obowiązku — to charakterystyczne jego cechy. Szuka prawdziwych, wielkich wartości, te w sobie i innych kształci, odrzucając jak plewy, co powierzchowne, blagą i reklamą tchnące. Nie zna w swej pracy wytchnienia — organizuje, ćwiczy, pisze regulaminy i instrukcje — troi się wierząc, że niedalekim dzień, kiedy wybije godzina Polaków.

Jest typem nowoczesnego żołnierza polskiego — widzi jego wartość w żelaznej karności, świadomości celu dla jakiego powstaje, to jest podstawie moralnej.

Urodzony w roku 1892, kończy szkołę realną w Krakowie, po czem zapisuje się na politechnikę we Lwowie. Po odbyciu jednorocznej służby w wojsku austrjackiem pracuje w krakowskiej drużynie strzeleckiej, której staje się jednym z filarów.

Lipiec 1914 roku spędza Grudziński



Por. Franciszek Pększyc-Grudziński.

na kursie drużyn w Nowym Sączu. Wezwany rozkazem mobilizacyjnym do 30 pułku piechoty austrjackiej, odchodzi z pułkiem na front czarnogórski. Po walkach na tym froncie przybywa do Kielc do oddziałów strzeleckich, gdzie otrzymuje komendę VI bataljonu (rekruckiego). Porucznikiem zostaje mianowany 9 października 1914 r. Ranny w ataku pod Laskami w nogę 23 października, przewieziony zostaje do szpitala, skąd wraca z niedogojoną raną 28 listopada i melduje się u Komendanta. Rwie się do linji, ze względu na stan zdrowia przydzielony jest do sztabu.

Dopiero 19 grudnia otrzymuje w Nowym Sączu komendę IV bataljonu, na czele którego walczył pod Łowczówkiem odznaczając się wybitnie.

Podczas odpoczynku Brygady sprawuje komendę placu w Kętach. Po wyjściu z Kęt bierze udział w walkach Brygady w bataljonie VI.

Ranny z końcem maja 1915 r. kulą szrapnelową w bok dostaje się do szpitala w Jędrzejowie, skąd po paru dniach ucieka i wraca do bataljonu.

3 czerwca 1915 r. ginie na patrolu, który sam prowadził pod Modliborzycami.

Dopełnił się los, jaki był mu znaczony i w chwili tej liczył niespełna 23 lat. Pozostał w towarzyszach broni nieutulony ból nad stratą, jaką poniosła Ojczyzna tracąc w Nim kryształowego Rycerza.

Juljusz Kaden-Bandrowski pisze w 1915 roku w opracowaniu Jego zapisków:

„Lecz chciałbym, by tych kilka słów z bogatej zapewne spuścizny Grudziń-

odpowiedź, albowiem cel swój i tak osiągnęła. Zdobyła broń do pasowania się na rycerzy ryczących pałkarzy. Organizowano wiece i protesty, tumaniono młodzież niezorjetowaną, pchano ją na ulice aż do czasu.... objęcia władzy.

Z chwilą dojścia do władzy endecji — wszystko ucichło. Prędko pochowano zbawienne wnioski do głębokich szuflad swego partyjnego archiwum.

Jakto? Przecież tak krzyczano tak „walczono“ i nic?

Nic! i cicho!

Teraz już nie trzeba było — bo endecja siedziała w wygodnych fotelach ministerjalnych. Teraz już bowiem nie groził wcale uniwersytetom „zalew żydowski“ kiedy „nasi“ w górze stróżowali praw.

Ucichli staruszkowie z czeredą swych dzieciaków dobrze się zapowiadających, ukołysani dymami kadzielnemi własnego zadowolenia.

„I ilekroć — pisze „Czas“ — endecja mogła z powodzeniem wniosek ten popierać, tyle razy go chowała, ile razy nie może tyle razy go wysuwa. Ona wie doskonale, że uchwalenie tego wniosku stworzyłoby ustawę sprzeczną z niektóremi postanowieniami konstytucyjnemi i że żaden rząd odpowiedzialny nie przeprowadzi jej“.

Endecja również wie, że w r. 1923 wniesienie tego wniosku wywołało na terenie zagranicznym silny odzew. Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela wystąpiła ze stanowczym memorjałem do ministerstwa spraw. zagr. Francji Poincaré'go, wykazując, że wniosek ten jest pogwałceniem traktatów międzynarodowych. Poincaré w odpowiedzi na to pismo przestrzegł Polskę przed uchwaleniem tego wniosku.

Endecja wie to doskonale, pisze „Czas“, ale mimo to podnosi obecnie znowu hasło antyżydowskiego „numerus clausus“, bo uznaje je za znakomitą broń polityczną. Pociąga ona za sobą niedojrzałą młodzież i emocjonalnie czujących wyborców. Pod tem hasłem tak wygodnie urządzać wiece i zamieszki, organizować bójki przeciw żydom, strajki i zamykania szkół, a winę za to wszystko zwalać potem na władze akademickie i na rząd, mówiąc do młodzieży: „Gdybyśmy rządzili Polską, byłoby w Polsce tylko 10 procent lekarzy czy adwokatów żydów, a teraźniejszy rząd Polskę zażydza. Chodźcie za nami!“

Ten to jest cel obecnego wznowienia sprawy „numerus clausus“. Jest to chęć rzucenia jej między masy młodzieży. Endecja wie, że to jest gest czysto teatralny, ale właśnie dlatego uważa go jako doskonałą uwerturę do zamieszek, jakie wybuchną „spontanicznie“ w jesieni przyszłego roku, aby zapewne doprowadzić do ostrych jakichś represyj.

Płonne są wasze niestety nadzieje, bo bomba, którą rzuciliście z tak perfidnem obliczem, poza odrobiną dymu i wstrętnego zapachu nie wybuchnie ogniem gorącego na wasz sposób zainteresowania.

Ogół bowiem akademicki to już nie ta bezmyślna masa, którą ulepialiście w swych zesuszonych rękach jak plastelinę. Ogół akademicki przejrzał wasze cele i nie poprze waszej demagogji. Przeliczyliście się, bo miast zapału wywołaliście u swoich nawet płomienie ale wstydu. Wstydu synów za ojca.

Poza widocznem celem dopatrzeć się można i innych brzydszych spraw.

Jeśli w r. 1923 wniesienie projektu na obrady Sejmowe wywołało interwencję samego Poincaré'go, jeśli w 1923 r. wniosek ten uważany był za sprzeczny z traktatami międzynarodowemi, to czyż dzisiaj wniosek ten nie koliduje nadal z temi traktatami? Czyż dzisiaj nie wywoła tego samego sprzeciwu zagranicy? Czy wy o tem nie wiecie? — wy, którzy tak bardzo dbacie o nasz prestige państwowy zagranicą?

Musicie wiedzieć i jesteście o tem przekonani, lecz czyż zależy na środkach, gdy nie jesteście przy władzy?

Ale spaliło na panewce. Trochę dymu i gryzącego zapachu pozostało.

Jeszcze jedna uwaga, jeden obrazek „narodowej“ mentalności. Niedawno byliśmy świadkami histerycznego rozdzierania szat endeckich i słuchaliśmy rzewnych jeremiad członków „klubu narodowego“ nad wnioskami dotyczącemi reformy szkolnictwa, które były tematem obrad Sejmu. Pisano, krzyczano, wydawano karczemne ulotki o pogwałceniu autonomji uniwersyteckiej.

Przyglądnijmy się bliżej tym obrońcom. W r. 1923 Senaty uniwersyteckie wyraziły swe opinje o wniosku nieprzychylne, przyczem Senat U. J. pouczył broniącą obecnie autonomji uniwers. endecję, że „należało najpierw zasięgnąć rady u tych właśnie senatów autonomicznych“. Przyglądnijmy się lepiej. Mimo nieprzychylnego stanowiska Senatów uniwers. ci obecni stróże autonomji wcale nie zwracali uwagi na fachowe opinje. Organizowali młodzież. A dziś? Dziś, kiedy to przed kilkoma dniami tak histerycznie łkano nad pogwałconą autonomję przez Rząd mają śmiałość i czelność przedstawiać wniosek, który nie uzyskał aprobaty Senatów akademickich, o którego celowości obecnie wogóle nie pytano.

Poza demagogją i chęcią zdyskredytowania Rządu na terenie zagranicznym kryje się jeszcze w fakcie przedłożenia archiwalnego wniosku o „numerus clausus“ bezczelna perfidja co z całem oburzeniem należy napiętpiętnować.

---

skiego wyjętych, poszło w świat, zwłaszcza, żeby je przeczytać chciała młodzież nasza. Niechże patrzy, w jak niewielu słowach wielka pełniła się zasługa, niechże się z tych słów walecznego porucznika Brygady Piłsudskiego uczy milczeć i działać, czyny stwierdzać, a nimi się nie chwalić. Niechże patrzy nasza młodzież, ile hartu i spokoju, powagi i jasności towarzyszyć może człowiekowi od pierwszych progów życia o ile przestępuje je w Ojczyźnie i szczęściu jej myśląc. Niechże młodzież nasza, czytając te stronice, zauważy, jakiej rekreacji i spoczynku zażywał Grudziński po trudach swych, gdy pisał na marginesie spraw służbowych:

W przestworzach światów jaźni jest tysiące
a ile jaźni tyle celów mają;
są cele wielkie, pyszne, lśniące,
są takie, które słabo migotają.
Wszyscyśmy z jednej jaźni wyszli: Boga
Dziś rozstrzeleni na jaźni tysiące,
szukamy go znów w sobie... rzesza mnoga,
pragnienie mamy olbrzymie, tęskniące.
Ciągle odmienne przechodzimy drogi,
dążymy zawsze... nie znamy strudzenia,
coraz piękniejsi... jakby greckie bogi,
życia i siły mamy utęsknienia...
Idą już czasy piękne i wiośniane!
Czują to duchy wieczne, nieśmiertelne
Idziemy ku nim duchy nieskalane,
silne i piękne, miłosne i dzielne“.

L. N.

Pan Redaktor, Jan Mosdorf, „wskazuje“.

„Album Monografja Dziesięciolecia C.A.B.P. na uczelniach warszawskich pod redakcją Marjana Bogacza — nakładem C. A. B. P., — Warszawa MCMXXXI“ niema jakby się w pierwszej chwili po przeglądnięciu zdawało nic wspólnego z działem **„Czy jesteśmy fotogeniczni?“** w popularnym tygodniku „Kino“, gdzie rolę Rudolfa Valentino czy może Vlasta Buriana dublują pp. Węgliński, Judycki, Słomiński, naturalnie sam redaktor i towarzysze.

Tak tylko może myśleć laik.
Narrród musi znać swoich wielkich.
Stąd ten fotomontaż.

Tylko dlaczego tak skrzywdziliście kol. Kurcjusza. Pół twarzy na czarno. Przecież tak ładnie zrobił wybory warszawskie.

Doprawdy wstyd taki brak koleżeńskości.

A narrród w albumie nietylko pozna swych wodzów. Jest i pokarm dla ducha.

„Sam“ Redaktor Jan Mosdorf „wskazuje“ Młodzieży akademickiej.

Wiadomo i „Potrzeba pracy“, i „Polityka akademicka“ i wogóle „Praca wśród ludu“ (niby dla narodu).

Niema tylko nic o Grzybie, Sobikowskim, Czerewce. Trudno jak się kogoś raz straciło to na zawsze. Jednego ciepłego słowa się nie rzuci. Naprawdę Pan Redaktor to prawdziwy Katon.

Doprawdy dużo skorzystałem z lektury „Wskazań“ Pana Redaktora. Takie to europejskie, ścisłe ogólnoludzkie. I cytat z Macoulaya. Zupełnie „Myśli nowoczesnego Polaka“.

I nareszcie ogłosił Pan Redaktor czem jest Bratnia Pomoc Studentów U. J., której podobno jestem prezesem.

Hańbiący Polską Młodzież Akademicką „wyjątek, gdzie młodzież lewicowa ratowana od zagłady przez kuratora, uniemożliwia usunięcie żydów poza nawias społeczeństwa akademickiego“, gdzie „zarząd spoczywa w rękach socjalistów albo młodzieży demokratycznej“.

To naprawdę okropnie przyznać, że się jest zdemaskowanym. Więc i socjaliści i demokraci. W dodatku jeszcze strzelec.

Jestem szczery Panie redaktorze. Przyznaję się.

Ogłoście przy najbliższej okazji, że także i masoni.

A nie zapominajcie o Dembińskim z Wilna. To przecież także komuniści i filosemici. **Tadeusz Iskrzycki.**

P. S.

Chciałem tych kilka słów przesłać bezpośrednio p. Red. Mosdorfowi, jako skromny dowód wrażenia jego epokowej rewelacji.

Niestety.

Prasa informuje, że w związku z jakiemś włamaniem, przyczem ponoć zginęła pewna kwota pieniędzy, p. Redaktor ma być, mam nadzieję tylko chwilowo, w aresztach policyjnych.

Zmuszony zatem jestem niniejsze traktować jako list otwarty. **T. I.**

Kto jest wodzem Śląska?

W wypełnionej szczelnie sali kasyna Garnizonowego wygłosiła znana pisarka Zofja Kossak Szczucka odczyt na temt „Przyszłość i teraźniejszość Śląska na tle dziejów Polski“.

Odczyt ten był trzecim z cyklu urządzonego przez A. O. Z. S. rozpoczętego prelekcją gen. Jerzego Łuczyńskiego pt. Karność a indywidualizm. Następnym był odczyt prof. J. Makowskiego na temat „Gwarancje międzynarodowe granic Polski“.

Zofja Kossak-Szczucka, którą znamy jako reprezentantkę naszych wschodnich rubieży, znalazła się dziś na zachodnim może ważniejszym froncie na ziemicy śląskiej. Studjom jej zawdzięczamy płomienne artykuły drukowane niedawno w I. K. C. a wkrótce może na półkach księgarskich pojawi się książka o Śląsku, którą gorączkowo czytać będzie cała Polska.

Kraków — miasto profesorów, literatów i artystów — ma dość odczytów, zjawił się jednak w sali kasyna i wysłuchał z zapartym tchem. Posłyszał o tem jak to ratunek zagrożonej polskości Śląska wziął na swoje barki lud. Jemu też zawdzięczamy polskość Śląska i prawo Jego do Rzplitej.

Nie zawsze się z nim rozumiemy. Rażą nas giermańskie naleciałości, częsty użytek języka niemieckiego wreszcie niechęć do przybyszów Polski. Kto się jednak wsłucha w bijące serce Śląska pojmie szybko, że bije jednem rytmem z całą Polską. Najbardziej może interesującą część odczytu stanowiła historja ostatnich lat Śląska. Najpierw charakterystyka działacza z lat przedwojennych Wojciecha Korfantego. Jego bezkompromisowa walka o polski Śląsk, a potem cofanie się, połączenie z ugodowym Napieralskim wreszcie wojna, plebiscyt, znowu kierownik-dyktator akcji Korfanty.

Zemścił się na nim optymizm i bezwzględna wiara w aljantów. Wynik plebiscytu sfałszowany nasłaniem 200.000 emigrantów niemieckich, nie wyjaśnił sytuacji.

Śląsk został uratowany dla Polski przez **Trzecie Powstanie Śląskie** w którem jednak **Korfanty** wobec zdecydowanych na wszystko wojowników Borelowskiego-Grażyńskiego **odegrał rolę Chłopickiego** z Powstania Listopadowego. Stąd połowiczny wynik powstania i... **przekreślenie wielkości Korfantego.**

Wczoraj i dziś — dla jutra.

Gdy przed Wielką Wojną w „Związku Strzeleckim“ i „Drużynach Strzeleckich“ zaczęła się młodzież polska kształcić w żołnierce i na oficerów przyszłej armji polskiej wyrabiać, dziś Akademicy-Strzelcy inaczej sobie muszą postawić zagadnienie swego organizacyjnego bytu. Sprawa kształcenia wojskowego, ujęta została w postać ochotniczej służby w wojsku polskiem, lepiej zaraz po maturze, a przed studjami na ławie uniwersyteckiej, w razie zaś niemożności odbycia wojska wprost z ławy szkolnej, po ukończonych studjach uniwersyteckich. Co ma tedy wypełniać życie organizacji akademickich Oddziałów Strzelca? Mają one być tym terenem właśnie, na którym się zejdą i będą współżyć oba typy dzisiejszego Akademika-Strzelca: podchorążego rezerwy z „cywilem“. Z natury rzeczy podchorążowie będą rej wodzić, chodzi tedy o to, by nie we wszystkiem! Bezsprzecznie muszą oni ton nadawać w dziedzinie: strzelania, musztry i konnej jazdy; jeszcze bardziej muszą używać i nadużywać swego autorytetu w kierunku zademonstrowania „cywilom“ cnót karności i ducha egzekutywy, wyniesionych z wojska; w sportowem życiu akademickiem mogą prym trzymać, ale nie muszą, bo niejeden „cywil“, lepiej od nich i w piłkę nożną i w tenisa zagra, nie mówiąc o ping-pongu, bilardzie, koszykówce lub siatkówce, albo nartach. Za to w dziedzinach, wymagających wysiłku mózgowego, i pracy myślowej oderwanej muszą podchorążowie nadrobić to, co im z głowy w czasie służby wojskowej wywiało, a bez czego na uniwerku ani rusz! Tu górują „cywile“ i trzeba z nimi nie tylko razem **uczyć się** do wykładów, i na te ostatnie **chodzić**, ale w świetlicy strzeleckiej trzeba wieczory dyskusyjne wypełniać wymianą myśli, nie stronić od gimnastyki myślowej, intellektualnej, a dbać o piękną formę zrozumiałego wszystkim wysłowienia! Niech Akademik-Strzelec mówi niewiele, ale mądrze! Co powie, niech będzie podane w sposób zrozumiały a w piękną ubrane formę! Kult mowy ojczystej jest pierwszem przykazaniem dla Akademików i w tej dziedzinie zabłysną z pewnością podchorążowie, boć nawykli słuchać i rozkazy wydawać, a jedno i drugie styl kształci. Z zetknięcia się wymienionych dwu elementów oczekujemy w życiu akademicko-strzeleckiej świetlicy narodzin nowego typu polskiego akademika, typu przyszłości, który nowoczesnemi metodami przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego wyrzeźbiony będzie jednak miał głowę na karku i ją dumnie wzniesie, pomny, że samokształcenie obok nauki uniwersyteckiej dobrze tę głowę umebluje. Starodawny ideał grecki, zaklęty w wyrazach „Kalos K'agatos“, oto co mi się roi w marzeniach, gdy głowię się nad tem, czego nasze **dziś** dla **jutra** od Akademika-Strzelca wymaga!

Winienem tu jednak ważne zastrzeżenie: nie zalecam tego kultu **piękna i dobra** jednostkom, pragnąłbym, by ogół strzelectwa uniwersyteckiego ku temu ideałowi zmierzał, realizując typ człowieka ,zaklęty przez rasę anglosaską w wyrazie **Gentelman,** który, w dobrem zrozumieniu odpowiada nowocześnie postulatom, jakie stawiała **starogrecka kalokagatija.** Tyle **dla siebie,** a przez to i dla całego Społeczeństwa. Czy jednak dzisiejsze społeczeństwo do tego typu dorosło? Nie trapmy się tem pytaniem, róbmy swoje, a na odcinku naszego frontu ku społeczeństwu dbajmy o to, by w pracy ogólnej nie zaniedbać udziału w pracy twórczej dla Państwa! Znów podchorążak pokieruje w tem cywilami, bo i wiadomości w tej dziedzinie ma więcej i nastawienie jego życia w czasie służby wojskowej było: „Wszystko dla Państwa!“ Zatem wywody me zakończę zastrzeżeniem, iż wierzę najmocniej w najwyższą wartość takiego właśnie. typu akademika-państwowca, jakiego pragnąłbym widzieć i słyszeć narazie w świetlicy akademicko-strzeleckiej, a potem najrychlej w toku tworzenia polskiej rzeczywistości wedle państwowych racyj stanu.

Prof. Dr. Kazimierz Rouppert.

Tak się złożyło przypadkowo, że Kraków wysłuchał tego w skupieniu na drugi dzień po odczycie dawnego „wodza Śląska"...

S. S.

Antysemityzm na papierze.

Z ulotek przedwyborczych na W.S.H. w Krakowie dowiadujemy się, że ustępujący obecnie endecki Zarząd kol. Zbigniewa Dobrowolskiego w czasie swej kadencji zakupywał cały papier do użytku Stowarzyszenia **w żydowskiej firmie Szymona Teufla** w Krakowie, przy ul. Szewskiej.

Rachunek przenosi **kwotę zł. 3.200.**

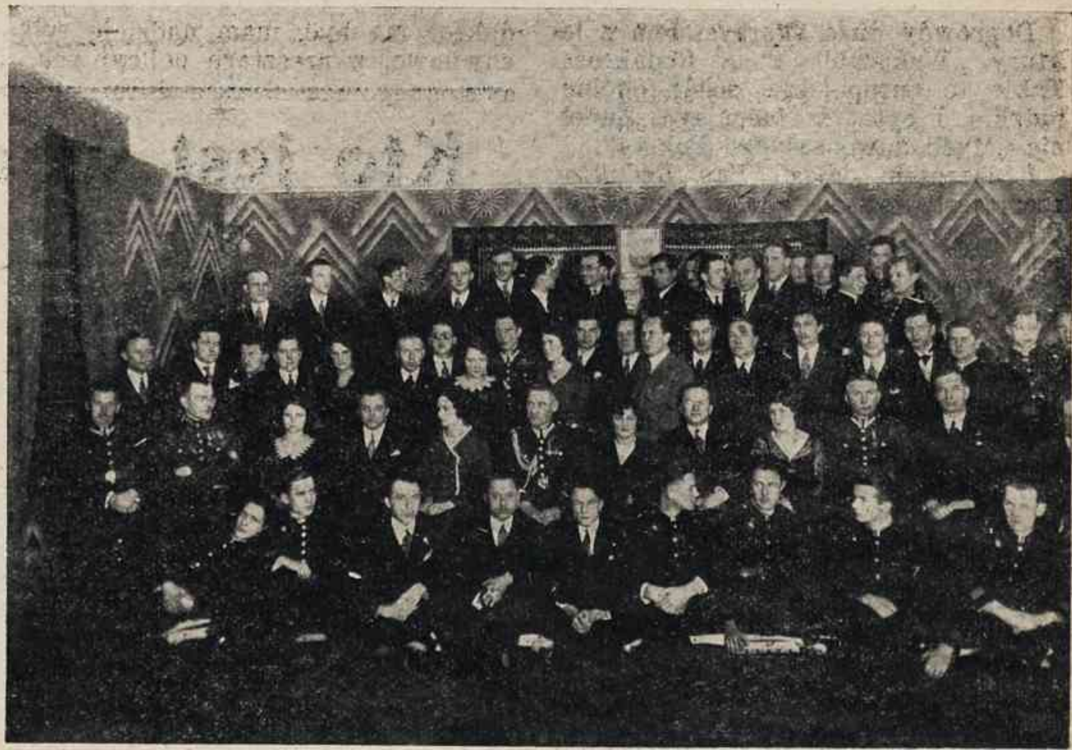
Zarząd W.S.H. znany był ze swych wiecowych wystąpień antysemickich.

Sapienti sat.

Krążą pogłoski, że firma Teufel jest również **stałym dostawcą Bibljoteki Prawników opanowanej przejściowo przez Obwiepol.**

Ciekawi jesteśmy, czy ulotki **„zielonej wstążeczki"** były także drukowane na papierze od Teufla?

Zet.



Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego we Lwowie. W środku siedzi protektor Oddziału gen. Popowicz.

Jak korzystać z studenckiej Kasy Chorych?

Po artykułach o samopomocy akademickiej drukujemy dalszy ciąg praktycznych informacyj potrzebnych w życiu akademika. Wskazówki powyższe dotyczą Funduszów Chorych Stud. U. J. Na innych uczelniach organizacja Kas Chorych jest podobna.

Fundusz Chorych Studentów U. J. powstaje z opłat składanych do Kwestury na opiekę zdrowotną. Część tej sumy przypada na budowę Sanatorjum Akad. w Zakopanem, ewent. na kolonje. Funduszem zarządza **Kuratorjum,** któremu przewodniczy Rektor, w skład jego wchodzą delegaci wydziałów U. J. (Prof. Kumaniecki, Dyboski, Rouppert, Walter) oraz prezesi nast. Stowarzyszeń: Centrala Bratnich Pomocy, Bratnia Pomoc Studentów U. J. Bratnia Pomoc Medyków, U. J. Stow. Słuchaczek U. J. „Jedność". Sekretarzem Kuratorjum i kierownikiem jest Dr. Henryk Matus.

W jaki sposób korzystać i uzyskać najważniejsze świadczenia Funduszu?

Leczenie Klimatyczne. Ażeby zdobyć zasiłek należy uzyskać świadectwo w klinice chorób wewnętrznych, z zaznaczeniem „leczenie klimatyczne konieczne" i z podpisem Dyrektora Kliniki. Do podania poza tem świadectwem, należy dołączyć świadectwo niezamożności. Petent ma szanse uzyskania subwencji na

a) pobyt w senatorjum akademickiem w Zakopanem;

b) pobyt w innych zakładach.

W obu wypadkach na okres najwyżej dwumiesięczny. Kwota jest wpłacana wprost do Dyrekcji Zakładu, z chwilą kiedy Fundusz Chorych Studentów otrzyma zaświadczenie, iż petent tam na leczeniu przebywa.

Uwaga: Niedopuszczalnem jest wysyłanie podania po wyjeździe do Zakładu, z świadectwem zakładu, a nie kliniki. W wypadku konieczności nagłego wyjazdu do Sanatorjum, ma prawo sekretarz funduszu przyznać pewną kwotę bez uchwały Kuratorjum.

Pobyt w klinice. Fundusz pokrywa koszta pobytu w klinice zasadniczo do 6-ciu tygodni w wysokości taksy III. kl. (5.60 zł. dziennie). Normalnie należy uzyskać podpis sekretarza funduszu na zaświadczenie, stwierdzającym konieczność pobytu na klinice. W wypadkach nagłych zawiadamia o pobycie na klinice (ex post) chory lub klinika.

Leczenie zębów uskutecznia Instytut Stomatologiczny U. J. przy ul. Garncarskiej, w formie wszystkich zabiegów, zakładania plomb z wyjątkiem mostków. W razie konieczności kosztownego odrestaurowania uzębienia, należy przedłożyć z podaniem kosztorys. Istnieje również możliwość częściowego wzrotu kwot już uiszczonych.

Wydawanie lekarstwa. Następujące apteki wydają lekarstwa na recepty wypisane na blankietach funduszu, po uiszczeniu jednej czwartej ceny lekarstwa:

Podgórze	Karola Łuczki
Stradom	Marcisiewicza
Grodzka	Norka i Krówczyńskiego
Florjańska	Wiśniewskiego
Długa	Schneidera
Karmelicka	Koperskiego
Grzegórzecka	Reinfusa
Rynek	A. B. Jakubowskiego.

Inne kliniki udzielają opieki zdrowotnej w zakresie swych specjalności, każdy student winien zawsze przy żądaniu porady wzgl. przyjęcia wylegitymować się indeksem.

Źródła informacyj w sprawach powyższych należy zwracać się do Kwestora U. J. Dra. Matusa, urzędującego w gmachu Coll. Novi od godz. 10-tej do 1-szej. Informacyj mogą udzielić także: Centrala Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych (godz. urz. od 7—8-mej wiecz.) i Bratnie Pomoce.

St. Sm.

Po nową treść.

JÓZEF WOJCIECHOWSKI.

Z Kuźni ideowej Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Książka niezwykle ciekawa jako dokument pożądany i nareszcie widomy objaw twórczej pracy młodego pokolenia. Trudno w krótkiej recenzji rozprawiać o problemach w książce tej poruszonych. To też zastanowienia godnym jest raczej sam fakt jej pojawienia się. Smutna rzeczywistość dnia dzisiejszego jest tem smutniejszą i tem większemi napełnia obawami im bardziej inertne i mniej samodzielne jest młode pokolenie. Życie niesie nam nowe fakty i nową treść, z którą się kłóci obecny porządek rzeczy, stąd zadaniem młodych wyczuć charakter nadchodzących zmian poznać ich treść. Ale i to mało, żyjemy w czasie kiedy człowiek i społeczeństwo nietylko są tworzone przez splot wypadków zwanych historją, dziś człowiek i społeczeństwo to świadomy swych zadań twórca nowej historji. Dlatego samodzielna myśl ideowa posiada tak wielkie zadanie, któ-

re śmiało nazwać możemy dziejowem.

Dotychczas znamiennem było, że nowe wartości ideowe wsiąkały w życie w walce dwóch pokoleń, jednego, które odchodziło, drugiego, które ujmowało bieg czasu w swe ręce i nadawało mu nowy kierunek. Tymczasem dzisiaj jakże niemrawo porusza się młodzież w dziedzinie myśli. A chwila obecna jest wyjątkowa. Czekają nas zadania ciężkie, czeka praca wytrwała nad przemianą rzeczywistości bieżącego życia. Młode pokolenie nie zdaje sobie dokładnie z tego sprawy. Przyzwyczajeni korzystać z dorobku cudzego, lub emocjonalnie nastawieni wobec palących zagadnień, źle rozumiemy dzisiejszą rzeczywistość a stąd fałszywe wyciągamy wnioski na przyszłość.

Specyficzne warunki w jakich bytuje państwo Polskie wymagają, byśmy myśleli trzeźwo i ostrożnie sięgali po wzory obce. Po tej drodze właśnie poszedł Wojciechowski, który indywidualne swe poglądy stopił z ideologją ZPMD. do tego stopnia, że czasami nadaje jej piętno pracy bezosobowej.

Przedewszystkiem krytyczna analiza składników dzisiejszego życia, a potem ostrożne wnioski na przyszłość. Syndykalizm przedstawiony nam przez autora chce być polskim syndykalizmem. Nie idzie on po torach sorelowskiej doktryny ani włoskiego syndykalizmu. Faszyzm jest szczepionką sztuczną, jego konfrontacja z życiem jeszcze się nie zakończyła.

Syndykalizm polski ma spontanicznie wyrastać z dzisiejszego chaosu. Jest to dla demokraty wyjście jedyne ale i najtrudniejsze.

To pójście po linji najcięższego oporu. Lecz życie pomoże nam samo. Pozostaje do zanotowania fakt znamienny i radosny. Pojawiła się wśród młodych twórcza myśl wyrosła na polskim gruncie. Myśl pełna zapału a jednak ostrożna i po obce wzory nie sięgająca. Zasługą autora jest, że przybrał ją w widzialną formę książki, która nas informuje do czego zdąża Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Emil Słomka.

Kronika.

ZWIĄZEK POLSKIEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ.

Co niedzielę w lokalu przy ul. Wiślnej 18 odbywają się **herbatki towarzyskie.** Herbatki rozpoczynają się o godz. 6-tej wieczorem.

Seminarjum syndykalistyczne prowadzone przez kol. Modesa prowadzi ożywioną działalność. Co poniedziałki odbywają się seminarja ,na których są wygłaszane referaty z dyskusją. Ostatnio wygłosili referaty, kol. Gerke, 29 lutego o związkach zawodowych i kol. Modes 7 marca o zasadach fordyzmu.

4 marca na zebraniu członków wygłosił członek Związku Paneuropejskiego p. Adler referat pt.: „Paneuropa i piatiletka".

MYŚL MOCARSTWOWA Akad. Młodzież Państwowa

PROF. JAN GWIAZDOMORSKI OPIEKUNEM KRAKOWSKIEGO KOŁA MYŚLI MOCARSTWOWEJ.

Po śmierci nieodżałowanej pamięci prof. Wł. Leopolda Jaworskiego ,została Myśl Mocarstwowa bez opiekuna ,aż do chwili obecnej, gdy zaproszony przez prezydjum w osobach kol. Fr. Łubieńskiego i M. Pruszyńskiego prof. Jan Gwiazdomorski przyjąć raczył opiekę i obiecał współpracę.

Nowy opiekun Myśli jest znanym i cenionym ,zarówno przez społeczeństwo, jak i przez młodzież profesorem prawa cywilnego U. J. oraz bierze czynny udział w życiu społecznem. Jego energja, młodość, żywotność i niezwykły wprost intelekt są czynnikami, które podbiły serca młodzieży, a szczególnie młodzieży mocarstwowej i spowodowały, że Jego ,i właśnie Jego, postanowiono prosić o przyjęcie opieki i obietnicę współpracy.

Uroczyste objęcie opieki przez prof. Gwiazdomorskiego odbyło się na Walnem Zgromadzeniu Myśli Mocarstwowej w dniu 13 marca 1932 o godz. 12, w lokalu Związku Ziemian, ul. św. Jana 3.

Z ZEBRAŃ DYSKUSYJNYCH MYŚLI.

W lutym odbyły się dwa zebrania dyskusyjne Myśli Mocarstwowej w sali uniwersyteckiej nr. 4, a to z prelekcjami kol. Ksawerego Pruszyńskiego p. t.: „Ideologja Mocarstwowa" i dra Konstantego Grzybowskiego p. t.: „Nowoczesne formy życia politycznego". Oba zebrania zgromadziły licznych słuchaczy, którzy wypełnili salę. Po wygłoszeniu referatów rozwinęła się dyskusja wykazująca wysoki poziom i znakomite wyrobienie audytorjum. Okazuje się coraz bardziej jak szczęśliwym pomysłem jest urządzanie tego rodzaju imprez, znanych już (zaledwie po trzech razach!) jako piątki Myśli Mocarstwowej i niezwykle popularnych nietylko wśród młodzieży akademickiej, ale także i wśród sfer pozauniwersyteckich.

AKADEMJA MORSKA.

Dnia 28 lutego odbyła się o godz. 1-szej w południe w sali teatru „Bagatela" uroczysta akademja morska z okazji 12-ej rocznicy odzyskania jednego z naszych odwiecznych mórz, zorgąnizowana przez krakowską kwaterę Legji Mocarstwowej, przy współudziale wszystkich organizacji młodzieży państwowej.

Zagaił akademję b. prezes Myśli Mocarstwowej Ksawery Pruszyński, wykazując czem dla mocarstwa jest morze i w mocnych słowach wskazując na konieczność stworzenia opartego o Polskę bloku państw słowiańsko- mołdawskiego. Blok taki od Bałtyku po morze Czarne i Adrjatyk jedynie dawałby. w myśl idei jagiellońskiej rękojmię należytego rozwoju Słowian i Mołdawian.

W tym samym duchu przemawiał prof. Wł. Rutkowski, uzasadniając i niezbicie wykazując konieczność Polski od morza do morza, argumentami historycznemi i geopolitycznemi. Niezwykle wzruszająca była chwila, kiedy czcigodny prelegent wspominał o węzłach łączących nas z miljonem naszych braci z pod zaboru pruskiego i węzłach naszych z miastem, „które niegdyś nasze, znowu będzie nasze", z miastem, w którem co krok o przyłączenie do państwa polskiego wołają, jeżeli nie ludzie, to kamienne pamiątki.

Przerywane wielokrotnie oklaskami przemówienie skończył prof. Rutkowski okrzykiem na cześć Mocarstwowej Rzplitej i Jej Wielkich Budowniczych.

W przebogatej części muzycznej akademji wystąpiła mistrzyni polskich orkiestr wojskowych, orkiestra 20 p. p. (tak dęta jak i smyczkowa), pod batutą słynnego kapelmistrza i kompozytora maj. Schreyera, który wydobył cały czar tonów odegranych utworów z prawdziwym mistrzostwem. Obok orkiestry 20 p. p. wystąpił Chór Nauczycielski i wspaniale zadebiutowała p. Ilnicka. Oklaski otrzymał również „grecki chór" dziatwy szkolnej.

Akademje zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele władz wojskowych, uniwersyteckich, państwowych i miejskich.

J. K.

LEGJON MŁODYCH.

Akad. Związek Pracy dla Państwa. Wraz ze zrozumieniem ideologji L. Mł. idzie w parzerze rozszerzenie granic jego zasięgu i wpływów. Ostatnio dowodem tego jest powstanie na terenie Krakowa Koła Senjorów Legjonu Młodych, które odbyło już dwa zebrania. Z inicjatywy Akad. Związku Pracy dla państwa, tworzy się na terenie Krakowa Związek Pracy dla Państwa, składający się z inteligencji. Faktem, który sprzyja szybkiemu rozwojowi organizacji i ten rozwój wzmoże jest uzyskanie nowego lokalu przy ul. Zacisze 5. Obecnie L. Mł. przygotowuje referaty na Kongres w Warszawie, który odbędzie się 20-go marca, na który L. Mł. wysyła pięciu delegatów.

POLSKA NIEZALEŻNA MŁODZIEŻ NARODOWA.

Dyżury we wtorki i piątki od godz. 19 do 21 w sali nr. 2 Coll. Novi U. J.

„KWESTJA ROBOTNICZA".

Pod powyższym tytułem wygłosił referat kol. M. Wojtaszewski w piątek, dn. 11. bm. w sali nr. 2 Coll. Novi U. J., jako dalszy ciąg cyklu odczytów urządzanych przez Sekcję Społeczną. — Następny odczyt — ze względu na ferje Wielkiej Nocy — odbędzie się dopiero w dniu 6 maja br.: kol. Lange Teresa omówi kwestje żydowską.

PRACA SPOŁECZNA NA PROWINCJI.

Korzystając z feryj wielkanocnych członkowie P.N.M.N. podjęli się urządzenia odczytów w szeregu miejscowości m. inn. w Dąbrowie Górniczej, Sławkowie, Wadowicach i t. d.

SEKCJA POLITYCZNO-IDEOWA.

Zebranie Sekcji odbędzie się w dniu 26-go kwietnia br. o godz. 8-ej wiecz. w sali nr. 2 Coll. Novi U. J. Przewodniczący Sekcji wygłosi referat dyskusyjny p. t.: „Stowarzyszenia ideowe na Uniwersytecie Jagiell. i ich odpowiedniki pośród stronnictw politycznych". Wstęp tylko dla członków P.N.M.N.

Z BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW U. J.

Ze stanowiska członka wydziału ustąpił kol. Tadeusz Dobek.

Na członka Wydziału wybranym został w opróżnione po kol. Wł. Nowickim miejsce zast. wydziałowego kol. Tadeusz Dudziński.

Zrezygnowali: zastępcy wydziałowych, Eugenjusz Sieprawski i Konrad Stanoszek, z Komisji Kontrolującej skreślono: zastępców Stanisława Kosika i Wiktora Micherdzińskiego.

WIECZÓR WOKALNO-MUZYCZNY w II DOMU AKADEMICKIM IM. PREZYDENTA I. MOŚCICKIEGO.

odbył się w dniu 11. bm., staraniem Czytelni Bratniej Pomocy.

Na program wieczoru złożyły się między innemi występy chóru akademickiego, orkiestry Bratniej Pomocy pod batutą kol. Dra Adolfa Jollesa i śpiew solowy kol. Heleny Hrabiówny.

Ogólną atrakcją wieczoru był szereg wierszy satyrycznych skierowanych na miejscowych działaczy samopomocowych pióra sekretarza B. P. kol. Kazimierza Szkadłubowicza.

Wieczory wokalno-muzyczne Bratniej Pomocy mają już wyrobioną popularność i stałą niezawodną frekwencję.

VICE-PROKURATOR BRATNIEJ POMOCY STUD. U. J.

Skutkiem pomyłki drukarskiej zamieszczono w Nr. 3 „Kuźnicy" komunikat, że vice-prokuratorem Sądu B. P. został wybrany kol. W. Micherdziński.

Prostując powyższe podajemy, że vice-prokuratorem jest kol. **Emil Słomka.**

KUCHNIA AKADEMICKA BRATNIEJ POMOCY PRZY UL. JABŁONOWSKICH 10/12

chcąc umożliwić niezamożnym kolegom nabywanie gorących posiłków wprowadziła w ostatnich dniach specjalne dania jarskie oraz wydaje w porze objadowej specjalne porcje zupy z chlebem za 20 gr.

ODCZYT HINDUSA P. RADŻ BELHARI LAL MATHUR pt. „INDJE WSPÓŁCZESNE"

wygłoszony w języku polskim w dniu 5 bm. w sali Kopernika Col. Nov. staraniem Czytelni Bratniej Pomocy cieszył się dużą frekwencją.

Egzotyczny prelegent urozmaicił interesujący odczyt recytacjami utworów hinduskich i szeregiem ciekawych przeźroczy.

P. Belhari w czasie pobytu w Krakowie korzystając z gościny Bratniej Pomocy zamieszkał w domu akademickim.

PREMIERA „VIRTUTI MILITARI" KAZIMIERZA CZYŻOWSKIEGO

odbędzie się dnia 18 marca na galowem przedstawieniu ku czci Imienin Marszałka Pilsudskiego.

Sztuka ta o głębokich walorach artystycznych grana będzie szereg dni następnych.

W roli Andrzeja wystąpi gościnnie P. Tadeusz Białkowski, artysta dramatyczny warszawskiej „Reduty".

OBCHÓD ROCZNICY POWSTANIA CHOCHOŁOWSKIEGO.

Staraniem Sekcji Społecznej i Akademickiego Związku Podhalan w Krakowie jednego z największych i najdalej postawionych Kół prowincjonalnych tutejszego środowiska zorganizowany został w dniu 28 lutego uroczysty poranek na uniwersytecie w 86-tą rocznicę chochołowskiego powstania.

Program poranku wypełniły występy chóru akademickiego, prelekcja prof. L. Wyrostka, młodego działacza podhalańskiego o powstaniu, autorecytacje poety G. Suskiego i recytacje utworów Kazimierza Przerwy-Tetmajera w wykonaniu kol. J. Skupnia.

Ogólną uwagę na przepełnionej sali zwracała obecność prof. Kmietowicza, bratanka ks. Kmietowicza głównego przywódcy powstania chochołowskiego.

Ruchliwa Sekcja Społeczna A.Z.P. prowadzi równocześnie cykl odczytów wewnętrznych dla członków z referatami kol. Jana Olszowskiego, Michała Duszy i G. Suskiego.

WARSZAWA.

POWSTANIE AKAD. ZW. STRZELECKIEGO w WARSZAWIE.

Zebranie zagaił o godz. 19,45 kap. Wojtalewicz w imieniu Komendy Okręgu. Na Zebraniu oprócz członków Oddziału są obecni p. mjr. Naimski i mjr. Kwiatkowski.

Przewodniczenie Zebrania obejmuje kol. Stachórski, powołując do Prezydjum kol. Zalewskiego, Szląskowskiego, Połońskiego, Kalinę i Wittczaka, a na protokulantkę kol. Stembrowiczównę. Następnie przewodniczący wzywa wszystkich do uczczenia pamięci śp. biskupa Bandursskiego przez powstanie.

Poczem przystąpiono do obrad. Przemówienie powitalne wygłosił Pan Mjr. Naimski z Krakowa, wyrażając nadzieję, że Warszawski A.O.Z.S. będzie pracował dla dobra Państwa w myśl tradycji Związku Strzeleckiego, którego twórcą jest Marszałek. Przemówienie p. Majora było przerywane kilkakrotnie oklaskami. W imieniu zebranych kol. przewodniczący dziękuje p. majorowi za przybycie na zebranie i zapewnia, że nowopowstały A. O. Z. S. pracować będzie dobrze, gdyż hasłem jego będzie:

„Państwo buduje się pracą, a broni krwią".

Następnie referat ideologiczny wygłosił kol. Kalina, a kol. Żbitowski złożył sprawozdanie Komisji Organizacyjnej A.O.Z.S. Poczem przystąpiono do odczytania regulaminu wewnętrznego Oddziału. Przyjęcie regulaminu zostało przekazane Komisji, którą obrano w składzie następującym: mjr. Kwiatkowski, kol. kol. Świątkówna, Połoński, Arlet, Żbitowski, Kalina, Witczak, Szweida, Artemski, Czarnecki, Gürtler.

Następnie przystąpiono do wyboru Władz. Na prezesa Oddziału przez aklamację został wybrany kol. Połoński.

Na członków Zarządu zostały złożone dwie listy kandydatów. Jedną listę złożył kol. Kalina, drugą Artemski. Znaczną większością głosów przeszła lista kol. Artemskiego. Wobec czego do Zarządu weszli kol. Wittczak, Arlet, Chacia, Pągowski, Filipek, Unkiewicz, Wasiak, Ufnala.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: kol. Zalewski Włodz. (przewodniczący), Bloch T., Mogilnicki, Oblamski, Czarnecki.

Na kuratora koła wybrano przez aklamację p. mjr. Kwiatkowskiego.

W punkcie wolne wnioski kol. Arlet wzywa zebranych aby na patrona Oddziału wybrano śp. Tad. Hołówkę. Wniosek przyjęto przez aklamację. Na czem zebranie zamknięto.

Oddział liczy około 160 ludzi.

POWIATOWA KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

W Krakowie, ulica Pijarska 1 (gmach własny).

Telefon Dyrekcji 13173, 11597, telefon ogólny 10103.

Zawiadamia:

że z dniem 20 września u. r. otwarła dział rachunków złotowych z oprocentowaniem

5 % p. a.

Przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe:

złotowe na 8% w stosunku rocznym, dolarowe 4% do 6% w stosunku rocznym

zależnie od terminu wypowiedzenia.

Prowadzi dział wkładów premjowanych. — Wydaje bezpłatnie puszki oszczędnościowe.

Dla klientów zamiejscowych rozsyła bezpłatnie czeki, celem umożliwienia przesłania wkładów oszczędnościowych bez kosztów.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 150 zł, 1/2 str. 80 zł, 1/4 str. 50 zł, 1/8 str. 25 zł, 1/16 str. 15 zł, 1/32 str. 8 zł.

PRENUMERATY: W Krakowie 1 zł. 80 gr. rocznie, zamiejscowe 2 zł. 50 gr.

Redaktor: **Mieczysław Wojtaszewski.** Wydawca: Za Komitet Redakcyjny — **Stefan Smolec.**

Drukarnia Jana Gablankowskiego w Krakowie, ul. Slawkowska 6. Telefon 144-65.